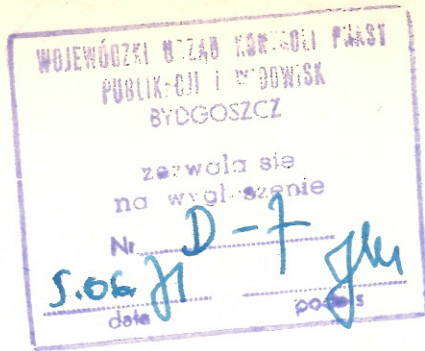


Red. Liberucha

Autor: Edmund Puzdrowski

Gazeta Kulerskiego



423  
Dnia 7. VI. 71  
Godz. 12<sup>25</sup> - 12<sup>32</sup>

RA  
Przed rokiem bodajże można było przeczytać w wielu pismach apel Biblioteki grudziądzkiej - ~~apel~~ skierowany do wszystkich tych, którzy w przeszłości abonowali "Gazetę grudziądzką", ~~której roli~~ <sup>tego pisma</sup> w zachowaniu i utrwalaniu polskości na ziemiach byłego zaboru pruskiego, a także w dalekich krajach - wszędzie tam, gdzie znaleźli się Polacy wypędzeni z kraju okolicznościami politycznymi czy też gospodarczymi - nie można przemilczać.

Pomówmy z kimkolwiek ze "starków", z tymi, którzy pamiętają jeszcze I wojnę światową, szkołę pruską - a wskażą bez wątpienia na te książeczki, na te "powiastki" - jak często mówią, i na te gazety, które utrzymywały ich przy polskości; utrwały ich w mowie ~~swych~~ <sup>przodków</sup> tak głęboko, że do Odrodzonej - po zaborach - Ojczyzny weszli z żywą polską mową. Wymienią zapewne starkowie wiele gazet, wiele pism - ale przede wszystkim jedna będzie się w ich opowieściach przwijiała - "Gazeta Kulerskiego - "Gazeta grudziądzka". To fenomen na owe czasy, zjawisko, które i dzisiaj trudno wytłumaczyć inaczej, jak tym jedynie, że gazeta wychodziła na przeciw narodowym potrzebom, wychodziła naprzeciw polskim tradycjom, polskiej mowie i polskości w ogóle; podtrzymując w latach zaboru wiarę w Polskę Odrodzoną, Niepodległą, w której dla wszystkich, którzy się jej nie wyrzekli, znajdzie się miejsce pracy, miejsce dla życia.

Przykre mi jest, ale jedynie z relacji wiem, jakim wspaniałym oddźwiękiem spotkał się apel grudziądzkiej biblioteki - ze wszystkich stron kraju płynęły przesyłki z gazetami, do których częstokroć dołączano wzruszające listy, <sup>ich</sup> których autorzy opisywali rolę i znaczenie "Gazety" Kulerskiego w utrzymaniu ~~ich~~ <sup>ich</sup> polskości. Miałem nadzieję, że uda mi się zawitać do Grudziądza, gdzie mógłbym przeczytać tych ponad 60 listów; z nich po prostu - na zasadzie cytacji <sup>owanie</sup> mógłbym stworzyć tę audycję



ale nie pozwoliły mi na to ~~moje~~ obowiązki zawodowe. Przecież inne niż radiowe jest stałe miejsce mojej pracy; i nie zawsze mam możliwości wyjazdu, nawet gdybym najmocniej tego chciał.

Ale powróćmy do "Gazety"; powróćmy do tego kolosa wydawniczego, jakim było wydawnictwo Kulerskiego, w którym oprócz "Gazety" i dodatków przeznaczonych dla różnych kręgów społecznych - drukowano książki, ryciny, reprodukcje obrazów; ale przyznać trzeba, że z wszystkich wydawnictw właśnie "Gazeta" największą spełniała rolę, największy miała krąg oddziaływania. Przecież, prawie z fenomenem graniczy to, że w 1914 roku, w pierwszym roku wojny światowej, gazeta ta miała 128 tysięcy abonentów. Pomyślmy: 1914 rok - 128 tysięcy abonentów. Spójrzmy teraz na stopki redakcyjne wielu pism współczesnych - jakie mają one nakłady, przeszło pół wieku później. Nic dziwnego, że "Gazeta" była potęgą; ale stała się nią przez to tylko, że zaspakajała narodowe i społeczne potrzeby rodaków żyjących pod zabojami.

Oczywiście, tej wielkości zakłady wymagały najnowocześniejszego zaplecza technicznego; zakłady Kulerskiego miały dwie maszyny rotacyjne i własną elektrownię - że wymienię tylko te urządzenia, które jeszcze dziś są atrybutem nowoczesności.

Wiktor Kulerski, nauczyciel, sam był synem nauczyciela - i to nauczyciela zgermanizowanego, uczącego w pruskiej szkole. Tym trudniejszą jest do wytłumaczenia ta przemiana świadomości narodowej - z pruskiej na polską u tego, który tę świadomość miał, przez wiele lat rozwijać i pogłębiać u współrodaków. W wydanej w 1907 roku "Pobudce", druku okazjonalnym mobilizującym Polaków do głosowania na swoich kandydatów, przedstawiono sylwetkę Kulerskiego, ówczesnego posła z okręgu chojnicko-tucholskiego, pisząc wręcz, że jest synem "nauczyciela - Niemca". Takie są paradoksy historii i wplecionych w nią ludzkich losów.

Urodzony w 1865 roku w Grucie koło Grudziądza, powrócił doń w 1894 roku; zdobyty kapitał - m.in. w Sopocie, gdzie był nauczycielem a także



402

założycielem "Domu Polskiego", pozwolił mu na założenie drukarni, w której 30 września 1894 roku ukazał się pierwszy numer "Gazety". Dzisiaj, niezwykle trudno dotrzeć do kompletu tego pisma, do kompletu wszystkich dodatków i książek wydanych przez Kulerskiego. W swoich zbiorach mam za ledwie dwie książki ze znakiem "Drukiem i nakładem Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu". - Spotkał te książki los jedyny w swoim rodzaju - uległy "zacytaniu". Kto dzisiaj zna to pojęcie, kto wie co za tym słowem "zacytanie" się kryje?

Nie mógłbym Państwu podać przykładowo nawet, żadnych tytułów oprócz tych dwóch jedynie, gdyby nie - jak to czasami bywa, szczęśliwy przypadek. Okoliczności zetknęły mnie, w czasie, gdy byłem w Świeciu, poszukując wydawnictw, które drukował niegdyś u "czarnoksiężnika Hauffe w Svjecu nad Wjiską" Florian Ceynowa, - z zasłużonym, długoletnim drukarzem p. Franciszkiem Peka; od niego to otrzymałem w darze częściowy spis wydawnictw znajdujących się w składzie księgarni Kulerskiego. Księgarni, bo i ona przy wydawnictwie istniała; kolportując druki własne, ale także i Białka, o którym wiele razy wspominałem już w tych gawędach i felietonach. Katalog księgarni Kulerskiego liczył z górą osiemset pozycji, uszeregowanych w różnych działach, pomiędzy którymi znajduje się i dział "Dzieła i broszury treści historycznej", a w nim informacje o warunkach nabycia "Dziejów narodu polskiego od najdawniejszych czasów aż do ostatniego rozbioru", "Poezyje Adama Mickiewicza w 5-ciu tomach", ale obok zaraz "Wybór poezyj Mickiewicza", znacznie, bo dwudziestokrotnie, tańszy od poprzedniej pozycji. Są tam i Juliusza Słowackiego "Listy do matki i wszystkie inne", "Krzyżacy", a także znane elementarze Kulerskiego. Ale - i to jest uwaga <sup>zasadnicze</sup> elementarna, nie tylko z tych elementarzy uczono się języka polskiego; przede wszystkim - jak zaświadcza o tym relacje współczesnych, uczono się polskiego, wiedzy o zniewolonej ojczyźnie, o jej przeszłości świetnej - z "Gazety".

Jest również w tym katalogu dział "Tanich i ciekawych książek" adrese



628

wanych do ludu. - One chyba są najciekawsze, bo przez lekturę tych opowiadań i "historyj" można odczytać metody pracy narodowościowej prowadzonej wśród najszerszych warstw społeczeństwa. W powiastkach tych, nie raz w formie metaforycznej, baśniowej, \* zawałowanej przed czujnym okiem pruskiego cenzora, przekazywano wiarę w odrodzenie Polski, w powstanie nowego niepodległego bytu narodowego. Powieść "Do Polski", którą w księgarni można było kupić za jedną markę, jest streszczona w taki sposób: "Zajmująca opowieść o Antku sierocie, który razem z rodzicami dostał się do Ameryki. Gdy rodzice <sup>u</sup> zmarli został sam jeden. Słyszał od rodziców swych wiele o swej kochanej ojczyźnie. Postanowił wrócić, co mu się też z wielkimi <sup>u</sup> trudnościami udało". Powieść ta jest jak gdyby prawzorcem moralnym dla wielu młodych, jest lekcją mówiącą o tym, że nie tylko można ale trzeba wracać do swojej ojczyzny, do jej atrybutów - mowy, historii. Oczywiście, gdyby przewertować te historie o "rycerzu złotoskrzydłym", "siedmiu mędracach", czy o "kmiotku roztropku i jego kmiem rozumie", w każdej z nich, w zawałowany sposób, przekazana była językiem prostym prawda moralna i narodowa, <sup>u</sup> której zadaniem było utrzymanie dla polskości, dla Ojczyzny odradzającej się z wielowiekowego rozdarcia - wszystkich rozproszonych współobywateli; Polaków z wiary, języka i umiłowania tej, często na baśniowy sposób wyśniewanej Polski.

<sup>u</sup> Gdyby innych zasług nie stało, tych, o których wspomniałem jest <sup>u</sup> ~~aż~~ <sup>dołatecznie wiele</sup> nadto, aby postać Kulerzkiego pozostała w naszej pamięci, w pamięci wnuków. Ale tych innych zasług, ściśle społecznych, politycznych nawet - jest również aż nadto, tylko że skromny czas audycji nie pozwala na całościowe przypomnienie tej niezwykle bogatej osobowości.